

Dacja, Dacia czy Dracula? — relacja ze spotkania z Andrzejem Paślawskim

Koniec świata rozpocznie się w Rumunii. Niczym mityczny wąż Uroboros — zjadający swój własny ogon — ziemia pochłonie samą siebie. Zapadlisko w rezerwacie Groapa Ruginoasa — o którym między innymi opowiadał w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorlicach podróżnik i fotograf Andrzej Paślawski — może swobodnie posłużyć za metaforę całego kraju. Rumunia jest bowiem państwem pełnym kontrastu. Zamieszkała przez wspaniałych, łagodnych ludzi, posiadająca jednak w swej historii jednego z największych okrutników w dziejach Europy — wołoskiego hospodara Włada III Palownika, szerzej znanego jako księżę Dracula. Kraina piękna w obfitości przyrody i zabytków, w której niestety nadal można odnaleźć miejsca zapomniane i zaniedbane. Kraj targany wichrem dziejów, gdzie tuż obok kilkusetletnich grodów rosną niszczące huty metalurgiczne — przykre świadectwa dyktatorskich ambicji Nicolae Ceaușescu. Ze wspaniałą historią sięgającą wojen Daków z Cesarstwem Rzymskim, atrakcjami w postaci bajkowych zamków i opuszczonych, starożytnych kopalni złota, jest miejscem, które powinien odwiedzić każdy turysta. Andrzej Paślawski przemierzył ten kraj wzdłuż i wszerz, co prawda nie jedną z legendarnych rumuńskich Dacji, jednak nie przeszkadzało mu to zebrać masy wspomnień, którymi — ze znaną dla siebie swadą i humorem — podzielił się w czwartkowy wieczór z gorlicką publicznością.

